

II Ca 2163/22

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 maja 2023 roku

Sąd Okręgowy w Poznaniu II Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie następującym:

Przewodniczący: sędzia Marcin Miczke

po rozpoznaniu w dniu 26 maja 2023 roku w Poznaniu

na posiedzeniu niejawnym

sprawy z powództwa J. J.

przeciwko Towarzystwu (...) Spółce akcyjnej z siedzibą w W.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Rejonowego w Wolsztynie z dnia 16 lutego 2022 roku

w sprawie o sygnaturze akt I C 1164/18

zmienia zaskarżony wyrok:

w pkt 1) w ten sposób, że powództwo oddala;

w pkt 3) w ten sposób, że zasądza od powoda na rzecz pozwanego 917 zł tytułem zwrotu kosztów procesu,

nakazuje ściągnąć od powoda na rzecz Skarbu Państwa-Sądu Rejonowego w Wolsztynie 1.090,86 zł tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych;

zasądza od powoda na rzecz pozwanego 650 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Marcin Miczke

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Sąd II instancji nie przeprowadził postępowania dowodowego, zatem zgodnie z art. 505¹³ § 2 k.p.c. uzasadnienie wyroku zawiera jedynie wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku z przytoczeniem przepisów prawa.

Apelacja okazała się zasadna.

Ustalenia faktyczne Sądu Rejonowego są prawidłowe, ale niekompletne. W pierwszej kolejności należało więc uzupełnić poczynione przez Sąd Rejonowy ustalenia faktyczne o następujące fakty:

Powód J. J. po zdarzeniu drogowym w dniu 16 sierpnia 2017 r. nie zdecydował się na dokonanie naprawy uszkodzonego pojazdu A. (...) o nr rej. (...) i następnie sprzedała pojazd w uszkodzonym stanie.

Niesporne na podstawie oświadczenia pełnomocnika powoda złożonego na rozprawie 24 stycznia 2020r. – k. 69v akt I Co 227/22 – minuta od 00:19:45 do 00:20:02)

Zarzuty naruszenia przepisów prawa procesowego zawarte w apelacji powoda, a konkretniej art. 233 § 1 k.p.c. odniesiony przede wszystkim do zasadności naprawy pojazdu przy wykorzystaniu części oryginalnych oznaczonych jako „O”, oraz do okoliczności związanych z brakiem naprawy pojazdu przez powoda i sprzedaży pojazdu uszkodzonego, nie zostały tak naprawdę odniesione do dowodów i ich oceny, ale do kwestii materialnoprawnych, zawartych w apelacji jako zarzuty naruszenia art. 361 k.c., art. 363 k.c. w zw. z art. 822 k.c. i art. 34 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych. Apelujący odwołuje się przede wszystkim do tego, że niezasadnym jest ustalenie należnego powodowi odszkodowania za szkodę w pojeździe jako kosztów naprawy i rozliczeniu szkody jako częściowej, podczas gdy poszkodowany sprzedał pojazd w stanie uszkodzonym, zatem nigdy nie poniósł i już nie poniesie kosztów jego naprawy. Apelujący argumentował zatem, że szkoda powinna być rozliczona metodą różnicową, a więc jako wartość pojazdu przed zdarzeniem minus wartość pozostałości. Wymieniony zarzut naruszenia prawa materialnego jest w sprawie niewątpliwie najistotniejszy.

W doktrynie i orzecznictwie wykształciły się 4 podstawowe stanowiska w przedmiocie stosowania tzw. metody kosztorysowej przy ustalaniu wysokości świadczenia z ubezpieczenia OC.

Zgodnie z pierwszym, stosowanie tej metody jest dopuszczalne, a ustalone z jej pomocą świadczenie ubezpieczyciela stanowi formę przywrócenia stanu poprzedniego (tzw. „restytucję pieniężną”).

W świetle drugiego stanowiska, świadczenie ubezpieczyciela OC zawsze polega na zapłacie „odpowiedniej sumy pieniężnej” w rozumieniu art. 363 § 1 KC, a tzw. metoda kosztorysowa może służyć obliczaniu wysokości należnej kwoty.

Zwolennicy trzeciego poglądu podnoszą, że świadczenie zakładu ubezpieczeń stanowi specyficzną instytucję ubezpieczeniową, której źródło stanowi art. 822 § 1 w zw. z art. 363 § 1 KC. Pierwszy ze wskazanych przepisów „przekształca” roszczenie poszkodowanego o restytucję in natura w roszczenie o zapłatę kosztów niedokonanej restytucji (a więc świadczenie ustalone za pomocą tzw. metody kosztorysowej lub inaczej zwaną też różnicową).

Zgodnie natomiast z czwartym stanowiskiem, świadczenie z ubezpieczenia OC przybiera formę odszkodowania pieniężnego, a jego wysokość powinna być ustalana za pomocą metody dyferencyjnej.

(poglądy i omówienie zebrane przez M. Sepelowskiego w artykule Stosowanie tzw. metody kosztorysowej przy ustalaniu wysokości odszkodowania z ubezpieczenia OC za szkodę na mieniu MOP 2018/11)

W orzecznictwie Sądu Najwyższego i sądów powszechnych przeważa stanowisko, że w ramach naprawienia szkody poszkodowany może żądać od ubezpieczyciela OC świadczenia pieniężnego obliczonego w wysokości hipotetycznych kosztów naprawy rzeczy (przywrócenia stanu poprzedniego), jeszcze zanim naprawa taka nastąpi. Jest ono uzasadniane w większości według trzeciego z przytoczonych wyżej poglądów (tak m.in. SN w wyr. z 1.9.1970 r., II CR 371/70, OSNCP 1971, Nr 5, poz. 93; w wyr. z 20.2.1981 r., I CR 17/81, OSNCP 1981, Nr 10, poz. 199; w wyr. z 27.6.1988 r., I CR 151/88, PUG 1989, Nr 10–12, s. 310 i n.; w wyr. z 11.6.2001 r., V CKN 266/00, OSP 2001, Nr 3, poz. 40; w uchw. z 15.11.2001 r., III CZP 68/01, OSNC 2002, Nr 6, poz. 74; w wyr. z 16.1.2002 r., IV CKN 635/00, Legalis; w wyr. z 29.1.2002 r., V CKN 682/00, Legalis; w wyr. z 20.2.2002 r., V CKN 903/00, OSNC 2003, Nr 1, poz. 15; w wyr. z 20.2.2002 r., V CKN 908/00, Legalis; w wyr. z 16.5.2002 r., V CKN 1273/00, Legalis; w wyr. z 11.6.2003 r., V CKN 308/01, Legalis; w uchw. z 13.6.2003 r., III CZP 32/03, OSNC 2004, Nr 4, poz. 51; w wyr. z 7.8.2003 r., IV

CKN 387/01, Legalis; w post. (7) z 12.1.2006r., III CZP 76/05, Legalis; w uchw. (7) z 17.5.2007 r., III CZP 150/06, OSNC 2007, Nr 10, poz. 144.

Z orzeczeń wydanych w ostatnim czasie można wymienić postanowienie Sądu Najwyższego - Izba Cywilna z dnia 16 grudnia 2021r. III CZP 66/20. W jego uzasadnieniu Sąd Najwyższy dokonał przeglądu swojego dorobku i wymieniając liczne judykaty scharakteryzował zasady naprawienia szkody z ubezpieczenia OC. Najważniejsza myśl jest taka, że obowiązek ubezpieczyciela odpowiedzialności cywilnej polega na zapłacie odszkodowania, a więc na spełnieniu świadczenia pieniężnego (art. 822 § 1 KC). Judykatura przyjmuje, że poszkodowany może, według swojego wyboru, żądać od ubezpieczyciela zapłaty kosztów hipotetycznej restytucji albo zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej ustalonej zgodnie z metodą różnicy. Przepis art. 822 § 1 KC modyfikuje normę wynikającą z art. 363 § 1 KC jedynie w ten sposób, że roszczenie o przywrócenie stanu poprzedniego przekształca w roszczenie o zapłatę kosztów restytucji. Orzecznictwo zgodnie przy tym przyjmuje, że powstanie tego roszczenia, a tym samym zakres odszkodowania, nie zależy od tego, czy poszkodowany dokonał restytucji i czy w ogóle ma taki zamiar. Stosowanie art. 822 § 1 w zw. z art. 363 § 1 KC oznacza, że poszkodowany nie może jednak żądać zapłaty kosztów (hipotetycznej) restytucji w sytuacji, w której przywrócenie stanu poprzedniego byłoby niemożliwe albo też pociągało za sobą nadmierne trudności lub koszty. Ocena, czy koszty restytucji są nadmierne, zależy od okoliczności sprawy.

Określenie sposobu ustalania wysokości odszkodowania w postaci hipotetycznych kosztów naprawy nazywa się niekiedy „metodą kosztorysową”. Alternatywą dla niego pozostaje żądanie odszkodowania pieniężnego rozumianego jako różnica pomiędzy wartością rzeczy uszkodzonej oraz bez uszkodzeń, czyli zgodnie z tradycyjną metodą dyferencyjną (różnicy). Zgodnie z jednolitym stanowiskiem zajmowanym w orzecznictwie, poszkodowany może jednak żądać od ubezpieczyciela odszkodowania określonego wyłącznie w ten drugi sposób, jeżeli przywrócenie stanu poprzedniego nie jest możliwe albo gdyby pociągało za sobą dla zobowiązanego nadmierne trudności lub koszty, czyli z uwzględnieniem kryteriów przewidzianych w art. 363 § 1 zd. 2 KC (tak m.in. SN w wyr. z 1.9.1970 r., II CR 371/70, OSNCP 1971, Nr 5, poz. 93; w wyr. z 20.2.2002 r., V CKN 903/00, OSNC 2003, Nr 1, poz. 15; w wyr. z 11.6.2003 r., V CKN 308/01, Legalis). (także M. Krajewski Umowa ubezpieczenia, Komentarz do art.822 KC teza V.44.6, 2016 r., Legalis).

Pogląd zatem dominujący przyjmuje, że przepis szczególny, jakim jest art. 822 § 1 KC, modyfikuje wprawdzie wynikającą z art. 363 § 1 KC ogólną zasadę co do sposobu naprawienia szkody, ale modyfikacja ta nie polega na prostym wyeliminowaniu jednej z opcji (możliwości żądania restytucji naturalnej), ale na przekształceniu tego roszczenia w pieniężne roszczenie o zapłatę kosztów restytucji (podobnie SN w uzasadnieniu uchw. (7) z 17.11.2011 r., III CZP 5/11, OSNC 2012, Nr 3, poz. 28 oraz uchw. z 22.11.2013 r., III CZP 76/13, OSNC 2014, Nr 9, poz. 85, w których ten sposób naprawienia szkody określony został mianem „restytucji pieniężnej”). Poza modyfikacją odnoszącą się do konieczności spełnienia świadczenia w pieniądzu, do odszkodowania należnego poszkodowanemu z tytułu ubezpieczenia OC należy stosować wszystkie pozostałe zasady wynikające z art. 363 § 1 KC. (M. Krajewski Umowa ubezpieczenia, Komentarz do art.822 KC teza V.44.6, 2016 r., Legalis) W ocenie M. K., uprawnienie do żądania kwoty odszkodowania odpowiadającego hipotetycznym kosztom naprawy auta stanowi „specyficzną instytucję ubezpieczeniową, wynikającą z nałożenia na siebie norm art. 363 § 1 KC oraz art. 822 § 1 KC. Dlatego jego zdaniem, „poza modyfikacją odnoszącą się do konieczności spełnienia świadczenia w pieniądzu, do odszkodowania należnego poszkodowanemu z tytułu ubezpieczenia OC należy stosować wszystkie pozostałe zasady wynikające z art. 363 § 1 KC. Oznacza to np., że odszkodowania pieniężnego w wysokości kosztów hipotetycznej restytucji poszkodowany nie może żądać, gdyby przywrócenie stanu poprzedniego było niemożliwe albo gdyby pociągało za sobą nadmierne trudności lub koszty”. Autor podkreśla, że zaproponowane przez niego stanowisko „oznacza uznanie słuszności ugruntowanej linii orzeczniczej oraz praktyki”, a fakt ich jednolitego utrzymywania się „od kilkudziesięciu lat, i to pod rządami różnych systemów społeczno-ekonomicznych, może być argumentem na rzecz tezy, że odpowiadają one trwałym potrzebom społecznym i są gospodarczo uzasadnione. (M. Sepelowski omawiając poglądy M. Krajewskiego w artykule cyt. wyżej)

Sąd Okręgowy nie podziela tego dominującego poglądu opartego na teorii przekształcenia. Sam autor M. K. (2) przyznaje, że znalezienie podstawy prawnej dla żądania zapłaty odszkodowania wyliczonego metodą kosztorysową nie jest łatwe i że roszczenie takie nie może zostać uznane za formę przywrócenia stanu poprzedniego. Nie jest

więc restytucją pieniężną (pogląd pierwszy). Nie jest ono, jego zdaniem, również odpowiednią sumą pieniężną w rozumieniu art. 363 § 1 KC (pogląd drugi), gdyż tę wylicza się zgodnie z metodą różnicy, a trudno byłoby chyba przyjąć, że odpowiednią sumą pieniężną mogą być dwie różne kwoty – jedna wyliczona metodą różnicy, a druga metodą kosztorysową. Autor odwołuje się do wykładni celowościowej, gdyż odrzucenie metody kosztorysowej (i tak zwanej szkody hipotetycznej) skutkowałoby negatywnie dla poszkodowanego oraz dla ubezpieczonego. (M. Krajewski Umowa ubezpieczenia, Komentarz do art.822 KC teza V.44.6, 2016r., Legalis).

Krytykiem poglądu o tym, że art.822 § 1 k.c. dopuszcza ustalanie odszkodowania metodą kosztorysową (hipotetycznych kosztów naprawy) jest M. K. (3). Zdaniem tego autora art.822 § 1 k.c. ogranicza świadczenie ubezpieczyciela z OC sprawcy do odszkodowania. Ma ono w świetle art.363 § 1 k.c. charakter pieniężny, nie stanowi więc przywrócenia stanu poprzedniego (restytucji). Pojawia się więc problem metody szacowania szkody i wyliczenia odszkodowania. Powszechnie przyjmuje się, że szkoda i odszkodowanie są wyliczane przy zastosowaniu metody dyferencyjnej (różnicowej). Tymczasem odszkodowanie hipotetyczne (w wysokości kosztów naprawy pojazdu do stanu, jaki istniałby, gdyby nie wystąpiła szkoda) nie jest wyliczane tą metodą, ale inną metodą zwaną kosztorysową (hipotetycznych kosztów naprawy). Jednakże jeśli zajdzie przypadek z art.363 § 1 zdanie drugie k.c. (nieopłacalność naprawy, co zachodzi, jak się przyjmuje, gdy koszty naprawy auta przekraczają wartość pojazdu, jaka istniałaby, gdyby do szkody nie doszło), odszkodowanie wyliczane jest metodą dyferencyjną (jako różnica między wartością auta, jaka istniałaby, gdyby do szkody nie doszło a wartością pozostałości). Wystarczy, że wysokość szkody przekroczy o jeden grosz wartość pojazdu sprzed szkody, a poszkodowany uzyska odszkodowanie znacznie niższe od tego, jakie by uzyskał, gdyby wartość szkody wyniosła o grosz mniej od wartości pojazdu sprzed szkody. Powstaje więc sytuacja, że do szacowania tej samej szkody stosuje się dwie różne metody, co nie daje się w żaden sposób logicznie uzasadnić. Stosowanie metody dyferencyjnej i obiektywnej zostało trafnie zakwestionowane jako wyraz dowolności, pozbawionej podstaw normatywnych i sprzecznej z art. 361 § 2 KC, prowadzącej do rozszczępienia jednolitego pojęcia szkody. W przepisie tym, podobnie zresztą jak w art. 362 i 363 KC, jest bowiem mowa o „poszkodowanym”, co wskazuje na konieczność stosowania konkretno-subiektywnego punktu oceny. Zastosowanie metody dyferencyjnej prowadzi do wniosku, że przed poniesieniem wydatków na restytucję poszkodowany nie może ich dochodzić, gdyż uszczerbek w takim rozmiarze jeszcze nie dotknął jego majątku jako skutek zdarzenia szkodzącego. W istocie szkoda wyliczana metodą kosztorysową (hipotetycznych kosztów naprawy) jest szkodą przyszłą, najzupełniej niepewną i abstrakcyjną, skoro nie ma instrumentów pozwalających na ograniczenie poszkodowanego co do wykorzystania otrzymanej sumy. Uznanie skuteczności tak skonstruowanego roszczenia prowadziłoby do wzbogacenia poszkodowanego z naruszeniem zasady restytucji w przypadkach, gdy zaniecha naprawy, a szkoda ustalona jako różnica w majątku ma mniejszy rozmiar. M. K. (3) powołuje także argumenty systemowe z odniesieniem do art.1049 § 1 k.p.c. Wreszcie Autor stwierdza, że art. 363 § 1 k.c. przewiduje dwa alternatywne sposoby naprawienia szkody: przywrócenie do stanu poprzedniego, które następuje w drodze świadczenia in natura albo zapłatę odszkodowania pieniężnego. Nie dopuszcza naprawienia szkody trzecią metodą, nazywa ją hybrydalną, jaką jest metoda kosztorysową (hipotetycznych kosztów naprawy). Takie rozwiązanie przewidziane jest natomiast np. w prawie niemieckim.

M. K. (3) uzasadnia także, że szkoda ma charakter dynamiczny (płynny). Ten pogląd jest zresztą powszechnie przyjmowany. Autor stwierdza, że do czasu poniesienia przez poszkodowanego wydatków na renowację rzeczy uszkodzonej, jego uszczerbek wyraża się „w różnicy między aktualną i hipotetyczną wartością samochodu”. W razie poniesienia kosztów naprawy, szkodą jest strata środków pieniężnych na naprawę auta, a nie mniejsza wartość auta, bo to zostało przywrócone do stanu, jaki istniałby, gdyby szkoda nie wystąpiła. Autor ten zauważył ponadto, że stanowisko SN nie może być uzasadniane faktem powstania szkody w momencie zaistnienia wypadku ubezpieczeniowego. Czym innym bowiem jest powstanie obowiązku naprawienia szkody, czym innym zaś – jego rozmiar. W jego ocenie co prawda obowiązek naprawienia szkody powstaje już w chwili wypadku, ale szkoda ma charakter płynny co do rozmiarów. (M. Sepelowski Stosowanie tzw. metody kosztorysowej przy ustalaniu wysokości odszkodowania z ubezpieczenia OC za szkodę na mieniu MOP 2018/11, M. Kaliński Szkoda na mieniu i jej naprawienie Rozdział II. VII. Rozdział III. § 2 pkt II. Rozdział IV. § 1 Legalis).

Stosowanie metody kosztorysowej może prowadzić do wzbogacenia poszkodowanego, co jest sprzeczne z funkcją kompensacyjną odszkodowania. Polega ona na naprawieniu całej szkody, ale nie może prowadzić do wzbogacenia poszkodowanego. W sytuacji, w której koszty naprawy przekraczają różnicę pomiędzy hipotetycznym stanem majątku poszkodowanego a stanem, jaki wystąpił w wyniku zdarzenia szkodzącego (często będzie to po prostu różnica pomiędzy wartością uszkodzonej rzeczy przed i po zdarzeniu szkodzącym), racjonalnym ekonomicznie zachowaniem poszkodowanego jest uzyskanie od ubezpieczyciela odszkodowania ustalonego metodą kosztorysową, a następnie sprzedanie pozostałości uszkodzonej rzeczy. Zwolennicy analizowanego poglądu podnoszą bowiem, że dla wypłaty odszkodowania pieniężnego ustalonego metodą kosztorysową nie jest konieczne ani wcześniejsze, ani następcze wykonanie naprawy uszkodzonej rzeczy. W konsekwencji, możliwości „zarabiania” na szkodzie, której wysokość ustalono metodą kosztorysową, są banalnie proste. (także M. Sepelowski cyt. Wyżej) Ten ostatni autor celnie wskazuje, że jeżeli rozmiar szkody w postaci uszkodzenia rzeczy mają wyznaczać potencjalne koszty jej naprawy, to wraz ze wzrostem tych kosztów powinien rosnąć rozmiar szkody, a co za tym idzie, wysokość odszkodowania. Tymczasem, w świetle analizowanej koncepcji, wartość szkody i odszkodowania rośnie wraz z kosztami restytucji, ale jedynie do momentu, w którym koszty te przekroczą (skonkretyzowaną lub nieskonkretyzowaną) granicę ekonomicznej opłacalności. Wraz z przekroczeniem owej granicy, wartość szkody jednak nie tyle „zatrzymuje się”, ale zaczyna być ustalana za pomocą metody dyferencyjnej, co z reguły prowadzi do ustalenia znacznie mniejszych rozmiarów szkody i w konsekwencji, wypłacenia znacznie niższego odszkodowania. Autor dalej powołuje znaną z praktyki sądowej wielokrotnie występującą sytuację, w której przy poważniejszych uszkodzeniach rzeczy poszkodowani starają się zaniżyć wysokość kosztów naprawy po to, aby nie przekroczyły one wysokości, do której ubezpieczyciel wypłaca świadczenia obliczone metodą kosztorysową, a z kolei zakład ubezpieczeń stara się wysokość tych kosztów zawyżyć, aby doprowadzić do zastosowania metody dyferencyjnej. Liczne przykłady zarabiania na szkodzie przytaczają także M. Wojtkowiak, Problemy w likwidacji szkody w pojeździe z ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych, „Wiadomości Ubezpieczeniowe” Nr 1/2010, M. Kaliński, Głosa do wyroku SN z 12.1.2006 r., II CK 327/05 w sprawie: podatek VAT a odszkodowanie, „Prawo Asekuracyjne” Nr 1/2009.

Sąd Okręgowy podziela stanowisko wyrażone przez M. K. (3), zaprezentowane wyżej, nadto przez autorów dzielących je, wskazanych w przywołanym wyżej artykule M. Sepelowskiego (M. Wojtkowiaka, J. Żak, W. Szczypiński i samego M. Sepelowskiego). Sąd Okręgowy nie podziela stanowisk traktujących odszkodowanie z OC sprawcy jako rodzaj restytucji pieniężnej oraz stanowisk, że odszkodowanie może przybrać postać hipotetycznych kosztów naprawy wywodzone z elastycznej interpretacji odpowiedniej kwoty pieniężnej (art.363 § 1 k.c.) czy też z teorii przekształcenia (art.363 § 1 w zw. z art.822 § 1 k.c.). Sąd Okręgowy nie dostrzega argumentów celowościowych dla uzasadnienia tezy, że art.822 k.p.c. dopuszcza metodę kosztorysową i wyliczenie odszkodowania według hipotetycznych kosztów naprawy. Z samego argumentu o tym, że stosowanie takiej metody może okazać się korzystne dla podmiotów prawa cywilnego, choćby poszkodowanych w wypadkach drogowych, nie można jednak wywodzić wniosku, że ustawodawca ustanowił nowy, trzeci sposób ustalania szkody i odszkodowania w postaci hipotetycznych kosztów naprawy. Pozostaje to w opozycji do rozumienia szkody w prawie cywilnym i sposobów jej naprawienia. Szkodę rozumie się jako zmniejszenie aktywów lub zwiększenie pasywów. Obejmuje stratę – *damnum emergens*, czyli rzeczywistą zmianę w majątku poszkodowanego w postaci zmniejszenia aktywów lub zwiększenia pasywów oraz utracone korzyści – *lucrum cessans*, polegające na niepowiększeniu aktywów, co miałyby miejsce, gdyby nie działanie szkodzące. Zmiany aktywów lub pasywów odnosi się do rachunkowego, wartościowego ich aspektu, a skutkiem jest ustalanie rozmiaru szkody metodą dyferencyjną (różnicową). Chodzi o ustalenie różnicy między stanem majątku istniejącym po zajściu zdarzenia szkodzącego a stanem hipotetycznym, jaki istniałby w tym majątku, gdyby zdarzenie szkodzące nie zaistniało.

Sposoby naprawienia szkody wymienione są wprost w art. 363 § 1 k.c. To restytucja naturalna i zapłata odpowiedniej sumy pieniężnej. Ta ostatnia wyliczana jest wskazaną metodą różnicy. Nie ma uzasadnienia, aby dla szkód naprawianych z OC kreować inne zasady ustalania wysokości szkody i odszkodowania, niż te, jakie obowiązują przy ustalaniu szkody i odszkodowania w pozostałych przypadkach odpowiedzialności za szkodę. Wykładnia językowa art. 822 § 1 k.c. w żadnym razie nie wskazuje na tego typu roszczenie o zwrot kosztów hipotetycznej naprawy. Art. 822 § 1 k.c. (i art. 34 ust.1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych...) odwołuje się do odszkodowania, a

to ma ustalone znaczenie na gruncie kodeksu cywilnego. Gdyby ustawodawca chciał wykreować tak ważną normę kompetencyjną, jaką jest ta konstruująca sposób ustalenia szkody i odszkodowania według hipotetycznych kosztów naprawy, to dałby temu wprost wyraz. Jeśli w art. 822 § 1 k.c. nie zdefiniowano szczególnego rozumienia terminu „odszkodowanie”, to należy je rozumieć tak, jak jest rozumiane na podstawie przepisów kodeksu cywilnego o zobowiązaniach. Konsekwentnie, zgodnie z art. 363 § 1 k.c. naprawienie szkody przez zakład ubezpieczeń następuje przez zapłatę odpowiedniej sumy pieniężnej. To natomiast, jaka to suma, wynika z zastosowania metody dyferencyjnej (różnicowej). Argumentów za przeciwnym stanowiskiem nie dostarcza także wykładnia systemowa. Wszak inne szkody ustala się metodą dyferencyjną (różnicową). W tych wypadkach, gdy ustawodawca chce zmodyfikować zasady odpowiedzialności odszkodowawczej, robi to np. art. 444 § 1 zdanie drugie k.c.

Podnoszony jest niekiedy argument, że poszkodowany może nie mieć środków na naprawę pojazdu. Jednakże w sytuacji prężnie działającego rynku samochodowego oraz rozwiniętej sieci zakładów naprawczych umówienie się z zakładem naprawczym o dokonanie naprawy bezgotówkowej nie stanowi żadnego problemu. Po dokonanej naprawie poszkodowany albo zakład naprawczy w jego imieniu bądź w swoim imieniu w razie dokonania cesji roszczenia odszkodowawczego zażąda od ubezpieczyciela zapłaty odszkodowania w wysokości poniesionych kosztów naprawy. W razie uwzględnienia żądania jedynie w części, strony spotkają się w sądzie, co przecież ma miejsce obecnie w licznych przypadkach. Zatem mając na uwadze, że przede wszystkim interes poszkodowanego nie może stanowić argumentu dla wykreowania nowego sposobu naprawienia szkody, to nawet rozważając ów interes w świetle wykładni celowościowej art. 822 § 1 w zw. z art. 363 § 1 k.c. trzeba dojść do wniosku, że nie jest on zagrożony przy odrzuceniu sposobu naprawienia szkody metodą hipotetycznych kosztów naprawy.

Reasumując, stosując metodę dyferencyjną poszkodowany może domagać się od ubezpieczyciela OC osoby odpowiedzialnej za szkodę odszkodowania pieniężnego wyliczonego jako różnica pomiędzy hipotetyczną wartością, jaką przedstawiałaby uszkodzona rzecz, gdyby do wyrządzenia szkody nie doszło, a wartością, którą przedstawia ona po wypadku. Natomiast, gdyby uszkodzona rzecz została naprawiona na koszt poszkodowanego, ubezpieczyciel OC powinien zwrócić poszkodowanemu równowartość poniesionych przez niego, ekonomicznie racjonalnych i celowych wydatków. Jeśli mimo naprawienia rzeczy jej wartość handlowa się obniżyła w stosunku do wartości, jaką rzecz miałaby, gdyby do wypadku nie doszło, szkodą jest także to zmniejszenie wartości rzeczy. Owo zmniejszenie wartości rzeczy to nie jest to samo, co hipotetyczne koszty naprawy. Powinno bowiem wynikać z notowań rynkowych cen aut podobnych naprawionych po uszkodzeniach.

W niniejszej natomiast sprawie, auto powoda (poszkodowanego) nie zostało przez niego naprawione. Zgodnie zatem z metodą dyferencyjną poszkodowany mógłby domagać się od ubezpieczyciela OC osoby odpowiedzialnej za szkodę odszkodowania pieniężnego wyliczonego jako różnica pomiędzy hipotetyczną wartością, jaką przedstawiałaby uszkodzona rzecz, gdyby do wyrządzenia szkody nie doszło, a wartością, którą przedstawia ona po wypadku. Należało więc wbrew stanowisku wyrażonemu przez Sąd Rejonowy zbadać, jaka była wartość pojazdu przed wystąpieniem szkody, a jaka już po jej zaistnieniu.

Zgodnie z ustaleniami Sądu Rejonowego, wartość pojazdu w stanie nieuszkodzonym w okresie zdarzenia z 16 sierpnia 2017 r. wynosiła 25.200 zł brutto, z kolei w stanie uszkodzonym 9.200 zł brutto. Sąd Rejonowy nie ustalił, za jaką kwotę poszkodowany zbył auto, ale udowodnienie tej okoliczności obciążało powoda ze skutkami z art.6 k.c. To powód bowiem powinien udowodnić okoliczności istotne dla ustalenia odszkodowania, a taką była sprzedaż auta i kwota uzyskana ze sprzedaży. Wobec braku ustaleń odnośnie tej kwoty należało ustalić na zasadzie art.231 k.p.c., że poszkodowany uzyskał kwotę odpowiadającą wartości handlowej pozostałości. Nikt rozsądnie myślący nie sprzeda bowiem auta bądź jego pozostałości za niższą kwotę, co wynika z zasad doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania.

Mając na uwadze powyższe i konieczność zastosowania metody dyferencyjnej, wysokość szkody wynosiła 16.000 zł (25.200 zł - 9.200 zł). Taka wysokość szkody, ustalona metodą różnicową, jest tym, bardziej uzasadniona w sytuacji sprzedaży pojazdu przez poszkodowanego bez jego naprawy. Ustalenie wyższej wysokości szkody i odszkodowania, niż wartość auta w stanie, jaki istniałby, gdyby szkoda nie wystąpiła pomniejszonej o wartość pozostałości, stanowiłoby

wzbogacenie poszkodowanego i byłoby sprzeczne z podstawową zasadą prawa cywilnego *compensatio lucri cum damno* i zakazu zarabiania na szkodzie. Poszkodowany uzyskałby bowiem kwotę odszkodowania 22.654,95 zł, obok kwoty z tytułu sprzedaży pozostałości (9.200 zł) uzyskałby zatem kwotę 31.854,95 zł, a więc o 6.654,95 zł wyższą, niż wartość pojazdu w stanie, jakby do szkody nie doszło. Paradoks polega też na tym, że uznanie szkody jako całkowitej, a stałoby się tak w przypadku uznania za zasadne naprawy auta z użyciem części „O” bez rabatów (wszak poszkodowany ma wybór zakładu naprawczego) skutkowałoby wnioskiem o szkodzie całkowitej. Zatem na podstawie art.363 § 1 zdanie drugie k.c. poszkodowany uzyskałby tytułem odszkodowania jedynie kwotę 16.000 zł. Gdyby natomiast poszkodowany sprzedał auto naprawione, to zgodnie z dynamiczną naturą szkody jego roszczenie ograniczałoby się do żądania zwrotu poniesionych kosztów naprawy, w zakresie kosztów celowych i ekonomicznie uzasadnionych. (wyrok Sądu Najwyższego - Izba Cywilna z dnia 8 grudnia 2022 r. II CSKP 726/22).

Naprawa auta przez poszkodowanego po jego sprzedaży nie jest możliwa. Zatem nawet odrzucając wyżej przedstawioną argumentację o niezasadności stosowania sposobu ustalania odszkodowania metodą hipotetycznych kosztów naprawy, należałoby przyjąć, że uzasadnieniem dla stosowania metody dyferencyjnej jest art.363 § 1 zdanie drugie k.c. Przepis mówi o poszkodowanym i z nim wiąże przesłankę niemożliwości naprawienia szkody. Jest to zgodne z subiektywnym podejściem do szkody, uwzględniającym osobę poszkodowanego. Sytuacja sprzedaży auta nienaprawionego jest zbliżona do tej, w której auto nie zostaje przez poszkodowanego sprzedane, ale naprawione. Naprawa także jest zdarzeniem wpływającym na wysokość odszkodowania, zgodnie z dynamicznym (płynnym) charakterem szkody. (wyrok Sądu Najwyższego - Izba Cywilna z dnia 8 grudnia 2022 r. II CSKP 726/22).

W toku postępowania likwidacyjnego pozwany ubezpieczyciel wypłacił na rzecz powoda kwotę 18.907,25 zł, zatem roszczenie powoda o zapłatę kwoty 3.767,07 zł nie zasługiwało na uwzględnienie. Tym samym, Sąd Rejonowy dopuścił się naruszenia przepisów prawa materialnego, a w szczególności przepisów art. 361 k.c., art. 363 § 1 i 822 § 1 k.c. i art.34 ust.1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych. Ustalił bowiem wysokość szkody w oparciu o niewłaściwą metodę hipotetycznych kosztów naprawy, a odszkodowanie przekraczające wysokość szkody. Sąd Rejonowy nieprawidłowo zastosował art.6 k.c., bo skutkami materialnoprawnymi braku udowodnienia wysokości szkody obciążył pozwanego, a nie powoda.

Bez znaczenia dla rozstrzygnięcia pozostają zarzuty apelacji naruszenia przez Sąd Rejonowy art.233 § 1 i 278 k.p.c. metoda ustalenia odszkodowania w postaci hipotetycznych kosztów naprawy (metoda kosztorysowa) nie ma bowiem zastosowania do szkody powoda. Nieprawidłowo został także sformułowany zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, bo istota zarzutu sprowadza się nie do faktów, ale do ich oceny z punktu widzenia właściwego ustalenia wysokości szkody i odszkodowania. Sąd Rejonowy ustalił fakty dotyczące wartości pojazdu w stanie, jakby nie doszło do szkody im wartości pozostałości. Nie ustalił jedynie faktu sprzedaży auta i tego, że sprzedano je w stanie nieuszkodzonym oraz kwoty otrzymanej przez poszkodowanego tytułem ceny.

Na marginesie odnieść się trzeba do stanowiska wyrażonego w odpowiedzi na apelację, przedstawionego w nawiązaniu do postanowienia SN z 7.12.2018 r. III CZP 51/18, a dotyczącego oczywistego i rażącego naruszenia prawa w przypadku braku przyjęcia przez sąd powszechny dostatecznie utrwalonego stanowiska Sądu Najwyższego w przedmiocie wykładni prawa. Otóż po pierwsze SN w tym judykacie stwierdził, że nie ma uzasadnienia nieprzeprowadzenie dowodu z opinii biegłego w sytuacji, gdy poszkodowany naprawił pojazd, a nie wykazał wydatków rachunkami. Po drugie Sąd Najwyższy z dużą pewnością wskazał, że „Wskazano, że tego rodzaju stanowisko jest niezgodne z powszechnie akceptowanym w piśmiennictwie i orzecznictwie Sądu Najwyższego poglądem zgodnie z którym dla odpowiedzialności ubezpieczyciela istotne znaczenie ma sam fakt powstania szkody, a nie fakt naprawienia samochodu i powstania wydatków z tego tytułu. W konsekwencji uznano za oczywiście bezpodstawne przyjęcie, że poszkodowany, w takiej sytuacji, nie może wykazać wysokości szkody na podstawie określonej przez biegłego kosztów hipotetycznej restytucji. Stanowczo również stwierdzono, że dla powstania roszczenia o naprawienie szkody w postaci kosztów naprawy pojazdu nie mają już znaczenia późniejsze zdarzenia między innymi w postaci sprzedaży uszkodzonego lub już naprawionego pojazdu.” Tymczasem w późniejszych judykatach zwracano uwagę na dynamiczny i płynny charakter szkody, a kwestię naprawy pojazdu uznano jednak w tym samym Sądzie Najwyższym za istotne zdarzenie dla określenia wysokości szkody (wyrok Sądu Najwyższego - Izba Cywilna z dnia 8 grudnia

2022 r. II CSKP 726/22, postanowienie Sądu Najwyższego - Izba Cywilna z dnia 17 lipca 2020 r. V CNP 43/19). Jak wskazał SN w uzasadnieniu postanowienia z dnia 17 lipca 2020 r. V CNP 43/19: „Zgodnie z utrwalonym stanowiskiem orzecznictwa niezgodność orzeczenia z prawem w rozumieniu art. 424¹ § 1 KPC winna mieć charakter kwalifikowany, tzn. elementarny, oczywisty i rażący. Sytuacja taka nie zachodzi wówczas, gdy sąd wybiera jeden z możliwych wariantów interpretacji przepisów, które stosuje w sprawie (postanowienie Sądu Najwyższego z 12 października 2018 r., V CNP 30/17 i przywołane tam orzeczenia). Prawo do dokonania własnej wykładni przepisów prawa należy bowiem do elementów niezawisłości sędziowskiej. Stanowisko zajęte przez Sąd Najwyższy nie staje się „prawem” w rozumieniu art. 424¹ § 1 KPC już z tej przyczyny, że zostało wielokrotnie wyrażone. Prawne związanie sądów powszechnych wykładnią dokonaną przez Sąd Najwyższy zawsze ma bowiem charakter wyjątkowy i dotyczy konkretnej sprawy (art. 390 § 2 KPC, art. 398²⁰ zd. 1 KPC). Sąd Najwyższy w dalszej części uzasadnienia wskazał, że praktyka orzecznicza sądów powszechnych, częstość zadawania pytań prawnych w kwestii szkody komunikacyjnej naprawianej z OC sprawcy wskazuje, że przez cały czas istnieją wątpliwości w rozumieniu pojęcia szkody. Sąd najwyższy stwierdził wprost, że pogląd wyrażony przez Sąd Najwyższy m.in. w uzasadnieniu postanowienia z 7 grudnia 2018 r., III CZP 73/18 (że jeśli poszkodowany przeprowadzi naprawę pojazdu uszkodzonego w wypadku przed wypłatą odszkodowania, sąd powinien ustalić jego wysokość w kwocie pokrywającej niezbędne i ekonomicznie uzasadnione wydatki) nadal okazuje się kontrowersyjny. Jakkolwiek Sąd Najwyższy w dalszej części uzasadnienia jest zwolennikiem poglądu, że poszkodowany może domagać się od zakładu ubezpieczeń sfinansowania kosztów przyszłej naprawy, to jednak dostrzega dynamiczny charakter szkody oraz istotność zdarzenia w postaci naprawy pojazdu dla rozmiaru szkody. To już krok w stronę stwierdzenia przynajmniej tego, że sprzedaż pojazdu jest także zdarzeniem rzutującym na wielkość szkody. Skoro bowiem poszkodowany uzyskał określoną kwotę pieniężną tytułem ceny, to częściowo szkodę swoją stanowiącą różnicę między wartością pojazdu w stanie, jakby do szkody nie doszło i wartością pojazdu po szkodzie, zrekompensował. Wysokość odszkodowania nie może przekroczyć wysokości szkody, a ta nie może przekroczyć wartości pojazdu w stanie, jakby do szkody nie doszło. Zatem wypłacenie poszkodowanemu kwoty uzupełniającej do wartości pojazdu w stanie, jakby do szkody nie doszło, kompensuje szkodę w majątku poszkodowanego. Każda wyższa kwota powodowałaby jego bezpodstawne wzbogacenie. Dodać trzeba, że sprzedaż pojazdu to zdarzenie uniemożliwiające naprawę pojazdu przez poszkodowanego. Stanowi więc przesłankę z art. 363 § 1 zdanie drugie k.c. Przepis dotyczy poszkodowanego i z nim wiąże przesłankę niemożliwości dokonania naprawy. Z niemożliwością dokonania naprawy Sąd Najwyższy zawsze wiązał skutek w postaci ustalenia wysokości szkody metodą różnicową.

Istotą orzekania sędziowskiego jest dokonywanie wykładni prawa. Odchodzenie od utartych i powszechnie przyjętych w orzecznictwie (choćby Sądu Najwyższego) wykładni prawa jest dopuszczalne, ważne, by było należycie uzasadnione. Jeżeli sąd przyjmuje jedną z możliwych wykładni opierając się w szczególności na poglądach prezentowanych w doktrynie prawa cywilnego i opiera się na podstawowych zasadach prawa cywilnego, dostrzegając mankamenty dotychczas stosowanej wykładni oraz dostrzegając powolne od niej odchodzenie w pewnych wypadkach (jak na przykład w wypadku metody stosowanej do ustalenia wysokości szkody i odszkodowania w przypadku naprawy pojazdu), to można się z przyjętą wykładnią i stosowaniem prawa nie zgadzać, ale nie ma mowy o elementarnym, rażącym i oczywistym naruszeniu prawa. Szafowanie takimi określeniami zmierza w zasadzie tylko do pozbawienia sędziego orzekającego w sprawie samodzielności w dokonywaniu wykładni prawa i decydowaniu o sposobie jego zastosowania.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Okręgowy na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. zmienił zaskarżony wyrok i oddalił powództwo, orzekając o obciążeniu wszystkimi kosztami procesu powoda, bo przegrał w całości, na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. Obliczając wysokość wynagrodzenia pełnomocnika pozwanego w postępowaniu przed Sądem I instancji Sąd Okręgowy zastosował stawkę wskazaną w § 2 pkt 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. z w sprawie opłat za czynności radców prawnych. Ponadto, na podstawie przepisu art. 113 ust. 1 u.k.s.c. należało ściągnąć od powoda na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Wolsztynie, kwotę 1090,86 zł, która stanowiła wydatki na biegłego, a nie znajdujące pokrycia w zaliczce – punkt I. sentencji wyroku.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie przepisu art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. Pozwana wygrała apelację w całości, zatem zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik sprawy powód winien zwrócić pozwanej poniesione przez nią koszty postępowania apelacyjnego. Wynagrodzenie radcy prawnego pozwanej wynosi 450 zł na podstawie § 2 pkt 3 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych. Ponadto, pozwana zmuszona była ponieść opłatę sądową od apelacji w kwocie 200 zł, zatem należało zasądzić od powoda na rzecz pozwanej kwotę 650 zł, o czym orzeczono w punkcie II. sentencji wyroku.

Sędzia Marcin Miczke